



„BIULETYN OPINIE” Nr 7/2008

„Unia Europejska wobec rosyjskiej agresji na Gruzję”

Tomasz Niedziółka

Warszawa, listopad 2008

Wydarzenia związane z wybuchem wojny w Gruzji wywołały na świecie szereg zróżnicowanych reakcji. Społeczność międzynarodowa, skupiona na rozpoczynających się Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie, zareagowała na informację o rozpoczynającym się równoległe konflikcie rosyjsko – gruzińskim w nieco ospały sposób.

W odpowiedzi na wojnę

Reakcja Niemiec, które jeszcze w lipcu zaproponowały swój plan pokojowy dla rozwiązania konfliktu na Kaukazie, była bardzo stanowcza. Już 8 sierpnia Berlin wezwał obie strony konfliktu do zaprzestania użycia siły. Zaraz potem swoje oświadczenia wydały Francja, Wielka Brytania, Turcja oraz Stany Zjednoczone.

Co więcej, sytuacja w Osetii Południowej stała się elementem prezydenckiej kampanii wyborczej w USA. Pierwszy stanowisko zajął sztab Johna McCaina, który ustami swojego kandydata wezwał wojska rosyjskie do natychmiastowego wycofania się z suwerennego terytorium Gruzji. Reakcja sztabu Baracka Obamy była nieco bardziej powściągliwa, jednak kolejne oświadczenia przybierały na stanowczości.

Wraz z przechyleniem się szali konfliktu na stronę Rosji polityka ustępującej administracji USA stawała się coraz bardziej jednoznaczna i krytyczna wobec Kremla. Stanowisko administracji Geорга W. Busha w sposób najbardziej klarowny przedstawił jeden z jego najbliższych współpracowników do spraw bezpieczeństwa – James Jeffrey, który stwierdził, że dalszy atak wojsk rosyjskich na Gruzję będzie miał „znaczący i długoterminowy wpływ na stosunki rosyjsko-amerykańskie”. Należy przy tym zauważyć, że choć stanowisko USA w sprawie konfliktu Kaukaskiego wypływało z różnych stron, było przy tym spójne, klarowne i jednoznaczne. Opinia publiczna otrzymała czytelny sygnał, że stanowisko amerykańskie jest krytyczne, zaś administracja Geорга W. Busha stanowczo domaga się wycofania wojsk rosyjskich z terytorium Gruzji, uznając interwencję Rosji za naruszenie suwerenności niepodległego państwa.

Zupełnie inaczej wyglądało zajmowanie stanowiska, a precyzyjnie mówiąc – stanowisk, przez Unię Europejską.

W początkowej fazie konfliktu, jednoznaczne, choć mocno indywidualne stanowiska zajęli przywódcy kilku wchodzących w skład Unii Europejskiej państw: Polski, Litwy, Łotwy i Estonii, wyrażając swój sprzeciw wobec „szerzenia imperialistycznej i rewizjonistycznej polityki na wschodzie Europy”.

Głos Unii Europejskiej jako całości w sprawie trwającego już od dłuższego czasu konfliktu wyartykułowany został w chwili, gdy 10 sierpnia 2008 r. przewodnicząca aktualnie Unii Europejskiej Francja oddelegowała z misją pokojową do Tbilisi swego ministra spraw zagranicznych Bernarda Kouchner`a.

Osobą, która starała się usystematyzować linię unijnej polityki wobec konfliktu, był prezydent Francji Nicolas Sarkozy, który dzięki dyplomatycznym zabiegom doprowadził do podpisania wstępnego porozumienia pomiędzy Rosją a Gruzją, 12 sierpnia 2008 r. Porozumienie to dawało jednak Moskwie możliwość zastosowania „dodatkowych środków bezpieczeństwa”¹ w okresie przejściowym, a co za tym idzie było wykorzystywane do przedłużania obecności wojsk rosyjskich na terenie separatystycznych republik Abchazji i Osetii Południowej. Ten stan rzeczy trwał do momentu, kiedy Moskwa zgodziła się na podpisanie porozumienia modyfikującego osiągnięty wcześniej kompromis. Dzięki konsekwentnie prowadzonej przez prezydencję francuską polityce małych ustępstw, 8 września 2008 r. Rosja podpisała kolejne porozumienie z Unią Europejską, na mocy którego zobowiązywała się zaprzestać wszelkiej aktywności militarnej poza terytorium Osetii Południowej i Abchazji.

Porozumienie to można interpretować dwojako. Można uznać je za sukces, biorąc pod uwagę fakt, iż jeszcze kilka dni wcześniej istniało realne zagrożenie pojawienia się rosyjskich czołgów w samym sercu Gruzji. Porozumienie to można jednak również oceniać negatywnie. Część polityków, którzy optowali za konsekwentną krytyką działań rosyjskich w Gruzji, uznała je za ciche przyzwolenie dla obecności wojsk rosyjskich na Kaukazie. Sekretarz Generalny NATO Jaap de Hoop Sheffer uznał wręcz, że zawarte przez Unię Europejską porozumienie jest „nie do przyjęcia”, ponieważ związane jest ze zbyt dużymi ustępstwami wobec Rosji.² Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow odpowiedział niezwłocznie, iż „Sojusz wziął w rzeczywistości Saakaszwilego pod swoją ochronę”³. Ławrow dał w ten sposób do zrozumienia, że nie uważa NATO za obiektywnego obserwatora bieżących wydarzeń, zaś wszelkie działania Gruzji uważa za inspirowane z zewnątrz.

Pomijając jednak wzajemną polemikę wrogich sobie obozów należy podkreślić, że porozumienie z 8 września dawało każdej z podpisujących je stron możliwość wykonania

¹ Tomasz Bielecki „Rosja okupuje się w Gruzji”, *Gazeta Wyborcza*, 23 sierpnia 2008 r.

² James Blitz „NATO head attacks EU`s Georgia deal”, *Financial Times*, 14 września 2008 r.

³ „Serwis PAP”, 16 września 2008 r.

kolejnego kroku. Unia Europejska, w charakterystyczny dla siebie sposób, dokonywała niewielkiego, ale kluczowego dla dalszych działań kroku. Rosja natomiast zaprezentowała krytykującemu ją ze wszystkich niemal stron świata swą wolę do rozmów, zachowując przy tym jednocześnie nienaruszoną pozycję do dalszych negocjacji.

Sukces osiągniętego 8 września porozumienia zdawał się jednak bladnąć w obliczu zawartego w nim zapisu o wycofaniu wojsk rosyjskich na pozycje zajmowane przed konfliktem, poza obszarem Gruzji. Ten nieprecyzyjny zapis został niezwłocznie wykorzystany przez Moskwę: Siergiej Ławrow zakomunikował, że Rosja podwoi liczbę żołnierzy na zajmowanych dotychczas przez siebie terytoriach Abchazji i Osetii Południowej. Takie stanowisko Rosji wywołało w środowisku międzynarodowym konsternację oraz wrażenie, iż po każdym wykonanym naprzód kroku sprawy w istocie cofają się.

Niemniej jednak, na mocy osiągniętego jeszcze 12 sierpnia porozumienia, odbył się zaplanowany na 15 października szczyt w Genewie, w którym udział wzięli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych rozstrzygnięciem konfliktu stron: Gruzji, Rosji, NATO, Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych oraz OBWE. W spotkaniu uczestniczył specjalnie powołany przez Ministrów Spraw Zagranicznych państw UE przedstawiciel do spraw konfliktu w Gruzji, Francuz Pierre Morel.

Spotkanie, które miało być przełomem we wspólnej polityce Unii Europejskiej wobec konfliktu na Kaukazie, w rezultacie pozostało jednak bez echa. Po spotkaniu, jeszcze 16 października, Morel oświadczył, iż strony „napotkały problemy proceduralne”.⁴ Chodziło o kluczowy element blokujący rozpoczęcie jakichkolwiek rozmów na temat możliwych rozstrzygnięć sporu – fakt uznania przez Rosję obu zbuntowanych prowincji za niepodległe państwa oraz jej postulat, aby we wszelkich rozmowach uczestniczyli przedstawiciele władz tak Osetii Południowej, jak i Abchazji. Na to jednak nie mogła zgodzić się strona gruzińska, która nie chciała brać udziału w jakichkolwiek wydarzeniach, które legitymowałyby fakt „niepodległości” obu republik. Prezydent Michaił Saakaszwili zakomunikował, że dla Gruzji najważniejszą sprawą jest powrót uchodźców do swoich domów, nie zaś dyskusowanie o statusie poszczególnych terenów. W rezultacie rozmowy zawieszono do 18 listopada 2008 r. W ocenie obserwatorów nie uczestniczących bezpośrednio w konflikcie, obie strony wykazały się chęcią rozwiązania sporu. Spotkanie

⁴ Źródło: www.kavkaz-uzel.ru, „*Дискуссии по ситуации на Кавказе в Женеве приостановлены до 18 ноября*”, 15 września 2008 r.

to udowodniło również, że możliwy jest wspólny dialog; zbudowało punkt wyjścia do dalszych rozmów dla znalezienia optymalnego rozwiązania przedłużającego się konfliktu.

Tymczasem w ciągu ostatnich dni relatywnie dobra atmosfera do konstruktywnych rozmów z Rosją uległa pogorszeniu. W dniu 5 listopada prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew zapowiedział, że w odpowiedzi na ew. instalację elementów amerykańskiej „tarczy antyrakietowej” w Polsce i Czechach, Rosja umieści swe rakiety taktyczne na terenie Obwodu Kaliningradzkiego.

Państwa europejskie, które dotychczas skłonne były do ustępstw wobec Rosji, w obliczu tej wypowiedzi zaostrzyły swoje stanowiska. Niemiecki minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier określił stanowisko Rosji jako „niewłaściwy sygnał w niewłaściwym momencie”⁵. Komisarz Unii Europejskiej do spraw stosunków zewnętrznych Benita Ferrero-Waldner zarzuciła Rosji niespójność jej zachowań z deklaracjami o współtworzeniu nowej europejskiej strategii bezpieczeństwa. To i inne zagadnienia będą jeszcze jednak przedmiotem rozmów podczas szczytu z Rosją w Nicei 14 listopada.

Wojna o dominację w świecie

Obserwując dotychczasowy przebieg konfliktu rosyjsko – gruzińskiego nie sposób nie zauważyć, że u jego podłoża leży konflikt interesów ekonomicznych Rosji z szeroko pojmowanym Zachodem.

Od momentu przejścia rządów w Gruzji w 2004 roku przez prozachodnią ekipę Michaiła Saakaszwilego, przez kraj ten przebiegają już dwa ropociągi, które skutecznie zmniejszają szanse Rosji na kształtowanie polityki energetycznej regionie. Polityka Moskwy jest zbudowana na przekonaniu, że za pomocą złóż surowców oraz kontroli nad ich dostawami może ona budować swoją pozycję międzynarodową, wykorzystując swą monopolistyczną rolę dostawcy energii.

Należy przy tym zauważyć, że Rosja dysponuje również monopolem dostaw gazu do Europy, co jednak Unia Europejska usiłuje od pewnego czasu przelamać. Już w 2002 roku rozpoczęła się budowa gazociągu Nabucco, który dostarczałby gaz ze złóż kaspjskich do Austrii oraz Czech.

⁵ Dominika Pszczółkowska „Czy Unia usiądzie do stołu z Rosją”, *Gazeta Wyborcza*, 7 listopada 2008 r.

Tymczasem Rosja, żywo zainteresowana utrzymaniem dominującej pozycji na rynku gazu w Europie, rozpoczęła działania w celu uruchomienia konkurencyjnego gazociągu – South Stream, a do jego budowy uzyskała poparcie części europejskich państw, w tym m.in. Grecji, Serbii, Włoch, Węgier i Bulgarii. Moskwa zaproponowała przy tym, że wykupi całe złoża gazu na terenie Azerbejdżanu, który stał się alternatywnym wobec niej dostawcą tego surowca do Europy. Azerowie nie przedstawili jeszcze swojego stanowiska, jednak ich decyzja zaważy na ewentualnym przełamaniu rosyjskiego monopolu na dostawy gazu w Europie.

Wnioski

- Przede wszystkim Unia Europejska musi zdefiniować swoją politykę w kluczowych dla niej dziedzinach, szczególnie w zakresie wspólnej i długoterminowej polityki zagranicznej. Należy podkreślić jeden z głównych elementów istnienia wspólnoty europejskiej, jakim jest jej jedność.
- Unia Europejska powinna też ujednoczyć swą politykę energetyczną i nie dopuścić, aby poszczególne kraje prowadziły własne, niespójne z polityką Unii Europejskiej doraźne działania, na których traci siła i pozycja międzynarodowa całej Unii Europejskiej.
- Należy opracować długofalową politykę Unii Europejskiej wobec państw wschodnich. Zainteresowanie obszarem tej części Europy jedynie w momencie zagrażającego wszystkim konfliktu to duże niedopatrzenie. Działania prewencyjne, prowadzone poprzez systematyczną współpracę z krajami Europy Wschodniej, zwłaszcza starającymi się o członkostwo w Unii Europejskiej, może w rezultacie przynieść o wiele bardziej wymierne efekty, niż podejmowane dotąd działania doraźne.
- Unia Europejska powinna też opracowywać takie akty prawne, które będą spójne z prowadzoną przez nią polityką międzynarodową. Należy tutaj przytoczyć trwające aktualnie prace nad pakietem ekonomiczno-klimatycznym, które przewidują zwiększenie emisji gazów cieplarnianych, co jednoznacznie wiąże się z jeszcze większym niż obecnie uzależnieniem od dostaw gazu ziemnego.

Biorąc pod uwagę obecny układ sił na rynku gazu, jest to działanie jednoznaczne z uzależnieniem się Unii Europejskiej od Rosji na bardzo długi okres czasu, w sytuacji

niepewnej wciąż ilości gazu, który mógłby napłynąć do Unii ze zdywersyfikowanych źródeł.

- Najważniejszym jednak wnioskiem płynącym z zaistniałego konfliktu jest przekonanie, że trawiona dotąd od wewnątrz brakiem jedności Unia Europejska, zdoła wzbudzić w sobie poczucie solidarności i odpowiedzialności. Konflikt na Kaukazie pozwolił Europie zauważyć ilość kwestii, które pozostawały dotąd bez rozstrzygnięcia, a których rozwiązanie leży w jej interesie. Stary Kontynent otrzymał ze wschodu mocny impuls, który może być wykorzystany do rozwiązania nie tylko problemów Europy Wschodniej, ale również samej UE.

Tomasz Niedziółka - *Współpracownik Fundacji Amicus Europae. Student Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Odpowiedzialny za kontakty międzynarodowe Studenckiego Forum Business Centre Club. Koordynator projektów edukacyjnych o tematyce europejskiej organizowanych przez profesora Dariusza Rosatego.*

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów!

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE
Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl